

# Zofia Sinko

---

## Dialogi Georgea Lytteltona na łamach "Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych"

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 32, 105-116

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZOFIA SINKO

## DIALOGI GEORGE'A LYTTELTONA NA ŁAMACH „ZABAW PRZYJEMNYCH I POŻYTECZNYCH”

Chociaż „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” poświęcone były głównie poezji, na kartach tego czołowego periodyku literackiego epoki stanisławowskiej znalazło się również sporo utworów pisanych prozą: rozprawki moralno-dydaktyczne, często nazywane *Mowami* lub *Uwagami*, listy, anegdoty, sentencje, dłuższe lub krótsze powiastki, nierzadko w kostiumie wschodnim, oraz dialogi, a wśród nich reprezentowane najliczniej — dialogi zmarłych. W „Zabawach” przełożono 10 dialogów Fontenelle'a, 3 rozmowy Lytteltona, 1 dialog Woltera oraz dwa utwory należące do tego gatunku o nie zidentyfikowanym dotychczas autorstwie<sup>1</sup>.

Gatunek ten<sup>2</sup> miał swój świetny i słynny pierwowzór w dialogach Lukiana z Samosat, rozwinął się w starożytności, a w czasach nowożytnych szczególnie popularny był w dobie renesansu, na przełomie w. XVII i XVIII oraz w okresie rozkwitu Oświecenia<sup>3</sup>. Zaniknął prawie zupełnie wraz z przemianami nurtu klasy-

<sup>1</sup> Szczegółowy wykaz zawartości pisma wraz z licznie zidentyfikowanymi źródłami obcymi utworów „Zabaw” podaje E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770—1777. *Monografia bibliograficzna*, Wrocław 1959. O prozie literackiej na łamach pisma wspomina J. Platt we Wstępie do: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1770—1777). Wybór, Wrocław 1968, s. CVII—CXI, BN I 195.

<sup>2</sup> W terminologii współczesnej słowa „rozmowa” używa się zazwyczaj na określenie rozmowy ustnej, formę zaś jej utrwaloną w literackim zapisie nazywa się dialogiem, przyjmując ten termin za nadrzędny. Zob. S. Skwarczyńska, *Próba teorii rozmowy*, „Pamiętnik Literacki” 1932, z. 1. Ponieważ jednak rozróżnienie to nie jest ściśle przestrzegane, określeń „rozmowa” i „dialog” używam wymiennie, przyjmując wszakże za nazwę gatunku termin „rozmowa”. Określenie to utrwalone zostało w piśmiennictwie staropolskim oraz doby Oświecenia i na podstawie tej właśnie tradycji używane jest po dziś dzień, czego dowodem m.in. współczesne wydanie *Rozmów zmarłych* Fontenelle'a, które, traktując terminologię w sposób pedantyczny, winny zwać się dialogami.

<sup>3</sup> Rozwojowi zachodnioeuropejskich dialogów zmarłych, zarówno literackich, a więc traktujących o problematyce bardziej ogólnej i wyrażonej w starannie wypracowanej formie, jak i rozmów zmarłych pełniących rolę aktualnej politycznej publicystyki poświęcił rozprawę J.S. Egilsrud, *Le „Dialogue des morts” dans les littératures française, allemande et anglaise* (1644—1789), Paris 1934.

cystycznego. Usytuowanie postaci dialogów w scenerii Pól Elizejskich oraz łączenie w pary rozmówców wybranych spośród wybitnych ludzi wszystkich epok i krajów opierały się na związanym z klasycystyczną poetyką przekonaniu, iż natura ludzka z jej namiętnościami, zaletami i błędami jest w każdej epoce ta sama i niezmienna. Stąd właśnie płynął pomysł doboru bohaterów dialogu — osób, które w realnym życiu nie mogły się spotkać — : wkładanie w ich usta wypowiedzi dotyczących zasad politycznych, prawideł moralnych i poglądów estetycznych, często pozornie ponadczasowych albo odnoszących się do spraw bardzo odległych, ale zazwyczaj stanowiących przejrzyste aluzje do współczesności. Postacie rozmówców stawały się często przykładowym wcieleniem postawy, którą autor dialogu uznawał za właściwą lub niewłaściwą, służyły — na podstawie egzemplów z przeszłości — ilustrowaniu politycznych, filozoficznych i moralnych problemów epoki.

Założenia i tendencje dialogów z końca XVII i początku XVIII w., zgodne, jak już wspomniano, z charakterystycznym dla klasycyzmu przekonaniem o niezmienności natury ludzkiej, znajdowały również oparcie w jednej z podstawowych myśli filozofii zachodnioeuropejskiego Oświecenia. Chociaż filozofia ta szukała „człowieka konkretnego” w przeciwieństwie do „człowieka abstrakcyjnego”, o którym dyskutowali zwolennicy systemów, dokonując „niejako redukcji całej problematyki filozoficznej do konkretnych jednostkowych zdarzeń, do działań i sytuacji, które przeżywa człowiek w życiu powszednim i które są dla niego zrozumiałe”, to jednocześnie „owa redukcja do konkretnego służyć ma wydobyciu cech ogólnoludzkich, praw powszechnie ważnych, bez względu na epokę i kraj, a sam konkretny ujmowany jest z punktu widzenia zgodności z zasadami uznanymi za ideał”<sup>4</sup>.

Oświeceniowe rozmowy zmarłych pełniły również często funkcje nauki pomocniczej historii, szczególnie te z nich, które nosiły charakter wyraźnie dydaktyczny. Zgodnie z poglądami ówczesnych zachodnioeuropejskich historyków i publicystów (m.in. Lengleta Dufresnoy i dobrze znanych w Polsce Fénelona oraz abbé Mably), a także z wypowiedziami naszych oświeceniowych ideologów i pedagogów, którzy dostrzegali związkę etyki z postępowaniem w polityce i postulowali traktowanie historii jako nauki moralnej, doceniano przydatność dla doby obecnej przykładów podawanych przez historię<sup>5</sup>. A właśnie w rozmowach zmarłych

<sup>4</sup> B. Baczko, Wstęp do antologii *Filozofia francuskiego Oświecenia*, Warszawa 1961, s. 33—34.

<sup>5</sup> „Monitor” 1773, nr 71, pisał: „Życia dobrych monarchów i wielkich mężów tak w starożytności, jak w wiekach średnich, są wyborną szkołą, bez wątpienia najlepszą, gdzie drudzy mogą się nauczyć, jak się sprawować należy”. Obszerniejsze wiadomości na temat oświeceniowej refleksji

owe przykłady prezentowane bywały w sposób przystępny i atrakcyjny.

Powróćmy wszakże do Anglii i Lytteltona. Gatunek dialogu zmarłych był Anglikom dobrze znany już od czasów renesansu, kiedy to zaznajomiono się z dialogami Lukiana z Samosat; satyra greckiego czytano przy końcu w. XVI, przez cały w. XVII i XVIII. Inspirował on na przełomie w. XVI i XVII przede wszystkim plebejski i popularny nurt ówczesnej literatury: rozmaite „nowiny” lub „wieści” z niebios, a częściej z piekieł, mające głównie cel satyryczny i nie będące jeszcze właściwymi dialogami zmarłych<sup>6</sup>. Na późniejszą formę owych doniesień z podziemnego świata wywarły pewien wpływ eleganckie i dowcipne *Rozmowy zmarłych* Fontenelle'a, ale ich głębsze i krytyczne walory docenili tylko najwięksi i najwybitniejsi pisarze — John Dryden, Jonathan Swift, Matthew Prior, oraz ówczesne koła elity intelektualnej. Dialogi Fontenelle'a nie były bowiem w guście nowych mieszczańskich czytelników, których jednała sobie właśnie kształtująca się powieść nowożytna i rozwijające się czasopiśmiennictwo moralne. W utworach francuskiego pisarza brak było dydaktyzmu, a jego podawanie w wątpliwość wartości uznanych i propagowanych przez wczesne Oświecenie angielskie nie mogło mu zapewnić szerszej poczytności.

Angielskie rozmowy zmarłych zapowiadały także pisane przy końcu XVII i na początku XVIII w. listy umarłych do żywych, forma, która (jak twierdzi specjalista przedmiotu) powstała ze wzorów Lukiana oraz z moralizatorskich tendencji literatury mieszczańskiej<sup>7</sup>. Inspiracje Lukiana i surowy protestancki dydaktyzm, jak również potrzeby literatury masowej, która, jak sądzono, winna być zarazem atrakcyjna i budująca, wydały formę owych listów. Jedną z wybitniejszych autorek gatunku była pani Elizabeth Rowe, której zbiorek pt. *Friendship in Death in Twenty Letters from the Dead to the Living* ukazał się w r. 1728, a do roku 1818 miał 24 wydania i doczekał się przekładów na język francuski i niemiecki<sup>8</sup>.

Natomiast właściwe dialogi „elizejskie” ukazywały się w Anglii pierwszej połowy w. XVIII dość rzadko: poszczególne utwo-

historycznej znajdują się w rozprawie K. Chodynickiego *Poglądy na zadania historii w epoce Stanisława Augusta*, Warszawa 1915, oraz w pracy J. Maślanki *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1968.

<sup>6</sup> Zob. B. Boyce, *News from Hell. Satiric Communications with the Nether World in English Writing of the Seventeenth and Eighteenth Century*, „P.M.L.A.” 1943, nr 2, s. 402—411.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 424—426.

<sup>8</sup> Zob. E. Aleksandrowska, *Elizabeth Rowe. Prekursorka europejskiego preromantyzmu na łamach „Monitorowych” i jej tłumacz, „Pamiętnik Literacki”* 1972, z. 4.

ry zamieszczano niekiedy w periodykach — były to zarówno rzeczy oryginalne, jak tłumaczone z francuskiego. Rozwój i popularność w drugiej połowie wieku zawdzięczają w Anglii dialogi zmarłych głównie lordowi George'owi Lytteltonowi, który nadał uprawianemu przez siebie gatunkowi wysoką rangę literacką i moralną. Wydane przez niego anonimowo w r. 1760 *Dialogues of the Dead* zachęciły współczesnych, jak np. Elizabeth Montagu, panią L. Barbaud, J. Greena i E. Westona, do podjęcia prób w tym gatunku.

George Lyttelton nie był zawodowym literatem. Kształcony w Eton i Oxfordzie potomek znakomitej rodziny, posiadacz pięknego majątku Hagley, w którym gościł mężów stanu i pisarzy, sekretarz księcia Walii, polityk biorący żywy udział w życiu publicznym kraju jako członek Izby Lordów, zajmował się literaturą tylko w wolnych chwilach, choć z wielkim sukcesem. Pisywał artykuły polityczne, wydał nieco pism moralistycznych i historycznych, w młodości składał udane wiersze i patronował niektórym ówczesnym poetom: Jamesowi Thomsonowi — twórcy *The Seasons*, oraz Williamowi Shenstone'owi — autorowi sielanek oraz elegii. Przyjaźnił się z Pope'em i Fieldingiem, który właśnie Lytteltonowi zadedykował *Toma Jonesa*, był człowiekiem ogólnie lubianym i znanym z niezwyklej prawości: mawiano o nim powszechnie „ten dobry lord Lyttelton”<sup>9</sup>.

*Dialogues of the Dead* miały w ciągu roku ich pierwszego wydania jeszcze dwie, również bezimienne edycje. Wydanie czwarte z r. 1765 zostało pomnożone o 4 dialogi (w sumie było ich teraz 29) i nosiło nazwisko autora na karcie tytułowej. *Rozmowy zmarłych* pojawiły się również w drugim tomie zbiorowego wydania utworów Lytteltona, które miało w latach siedemdziesiątych w. XVIII aż trzy edycje. Wydanie z r. 1765 opatrzył autor przedmową; wypowiedział się w niej na temat sztuki oraz zadań dialogu, uznając tę formę za sposobną do podawania czytelnikom rozważań politycznych, moralnych i estetycznych. Zdaniem Lytteltona rozmowa dzięki jej bliskości z wypowiedzią w dramacie ożywia i urozmaica rozważania odautorskie i czyni je bardziej atrakcyjnymi niż ciągły dyskurs. Autor wyraźnie zaznacza we wstępie, iż przeznacza swoje rozmowy dla młodych ziemian angielskich — *our young gentry*, by skłonić ich do bacznego rozważania poruszonych w dialogach zagadnień i uczynienia z owej refleksji właściwego użytku<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Najpełniejsze informacje o życiu George'a Lytteltona (1709—1773) podaje *Dictionary of National Biography*. Edited by S. Lee, t. 34, London 1893, s. 369—374.

<sup>10</sup> Podaję wg *Preface to the Dialogues; as published with corrections in 1765, [w:] The Works... formerly printed separately and now first collected together...* published by G.E. Ayscough Esq. The third edition, t. 2,

Treść dialogów świadczy o wysokich kwalifikacjach moralnych autora, o jego dużej kulturze literackiej i znacznej, choć nieco pedantycznej erudycji. Ujawniają one poglądy polityczne Lytteltona jako umiarkowanego stronnika wigów oraz jego przekonania religijne jako tolerancyjnego chrześcijanina, bardzo niechętnego modnemu sceptycyzmowi i niedowiarstwu. Zdradzają także upodobania estetyczne i literackie autora, będącego, nierygorystycznym klasycystą.

Na formie dialogów Lytteltona zaciążył jednak nieco dydaktyzm i niekiedy pedanteria. „Dobry lord Lyttelton” pisał utwory dość zróżnicowane; w niektórych wprowadzał postaci, które obszernie i kwieciście wyrażały swoje myśli i opinie czerpiąc z Plutarcha, Neposa, Swetoniusza lub Pliniusza, a z nowych autorów — Machiavellego, Rabelais’go, Boileau, Bayle’a, Woltera i wielu innych. Ich nazwiska oraz tytuły niektórych dzieł zamieszczał Lyttelton na marginesie tekstu. Te erudycyjne dialogi stanowiły właściwie relacje historyczne lub dyskursy krytyczne czy żywoty paralelne rozpisane na głosy. Żywoty te są barwne i ciekawe, zaczerpnięte z dzieł pamiętnikarskich lub *sensu stricto* historycznych. W porównaniu z dysertacjami czy rozprawkami historycznymi są bardziej urozmaicone, bowiem osoba rozmówcy zadającego pytania czy też oceniającego czyny lub sądy swego adwersarza przerywa tok jednostronnych wywodów. W niektórych wszakże z dialogów nie dostaje „sztuki rozmowy” czy „poetyki sporu”, którą pokazali w swoich utworach Lukian i Fontenelle. Ma jednak Lyttelton również dialogi mniej namaszczone i poważne, czasem humorystyczne, w których zdradza umiejętność oddania swobodnej i naturalnej wymiany ról mówiącego i słuchającego.

Rozmowy pisane w klasycznie jasnej angielszczyźnie, utrzymane bywają nierzadko w tonie „wysokim”, nie unikając patosu i retoryki; mają zawsze wyraźnie wypunktowany morał i nie naruszają wątpliwości, za czym i przeciw czemu opowiada się ich autor.

W poglądach na historię reprezentuje Lyttelton obiegowe refleksje współczesnego rewizjonizmu — źli są tyrani, zdobywcy i wojownicy, jak Aleksander Wielki, Cezar, Ludwik XIV czy Ferdynand Cortez, godni pochwały wielcy reformatorzy i odnowiciele państw, jak np. Piotr Wielki — ulubiona i wyidealizowana postać Oświecenia europejskiego<sup>11</sup>, lub założyciele nowych społeczności,

London 1776. Pierwsze zbiorowe wydanie dzieł Lytteltona ukazało się w Londynie w r. 1774; drugie wyszło w tym samym roku w Dublinie, oba również opracowane przez Ayscougha — siostrzeńca Lytteltona.

<sup>11</sup> *Dialogue II. Louis le Grand — Peter the Great*. Pomysł wprowadzenia do dialogu Ludwika XIV i Piotra Wielkiego mógł nasunąć Lytteltonowi esej R. Steele’a w „Spectatorze” (nr 139). Postacią Piotra Wielkiego in-

jak np. William Penn. Odnotujmy, że występuje on również w jednej z rozmów zmarłych Krasickiego, mając za partnera dialogu surowego Likurga<sup>12</sup>. Lyttelton jako prawy wig szanuje króla z dynastii hanowerskiej, opowiada się przeciw nietolerancji w sporach politycznych oraz przeciw partyjnemu zacietrzewieniu i krytycznie spogląda na Francję. W uzasadnieniach tej niechęci do sąsiadów spoza kanału La Manche pojawia się wątek, który przewija się również przez inne dialogi pisarza angielskiego: we Francji jest ludziom źle, bo jej społeczeństwo hołduje fałszywym wartościom: luksusowi, modzie i życiu pozorami, najszcześniejszy zaś jest kraj hołdujący prostocie i cnotliwości<sup>13</sup>.

Pogląd ten przychodzi oczywiście na myśl wątki russowskie. Być może pochodzi one bezpośrednio z inspiracji Jana Jakuba, bowiem gdy Lyttelton pisał swoje dialogi, Rousseau ogłosił już był pierwsze pisma. Można wszakże przypuszczać również, iż Lyttelton dobrze znał pisma i dialogi Fénelona i od niego przejął krytykę luksusu francuskiego, szczególnie że wypowiedział ją w rozmowie, w której biorą udział Platon i właśnie arcybiskup z Cambrai. Sprawa ta łączy się zresztą z zagadnieniem szerszym, a mianowicie z faktem, iż wiele poglądów bliskich Rousseau istniało w myśli europejskiej na wiele lat przed wystąpieniem autora *Umowy społecznej*, ale to już problematyka odrębna i nie mieszcząca się w ramach małego szkicu.

Lyttelton napisał również kilka dialogów filozoficznych i literackich. W pierwszych obszedł się ostro ze sceptycyzmem Bayle'a i jego — jak je nazywa — „podstępnyimi atakami” na religię chrześcijańską<sup>14</sup>. Okazał się tu znacznie większym konserwatystą niż J. Addison na początku w. XVIII, który w „Spectatorze”, piśmie o światopoglądzie chrześcijańskim, wspierał niekiedy swoje wywody, co prawda tylko historyczne, cytatami z *Dictionnaire historique et critique* Bayle'a i niejednokrotnie dawał do zrozumienia, jak wysoko ceni tego filozofa.

Na ogół jednak myśl Lytteltona wykazuje w wielu przypadkach duże zbieżności z refleksją Addisona i Steele'a, a szerzej — z propozycjami osiemnastowiecznego czasopiśmiennictwa moralnego, reprezentującego upodobania społeczeństwa kompromisu w polityce, filozofii i poglądach literackich. Lyttelton w dialogach

---

teresował się szczególnie Wolter, autor *Anecdotes sur le Tsar Pierre le Grand* (1748) i *Histoire de l'Empire de Russie sous Pierre le Grand* (1760—1763).

<sup>12</sup> I. Krasicki, *Rozmowa IX. Między Likurgiem prawodawcą Lacedemonów a Gwilhelmem Penn, założycielem Pensylwanii*. Zagadnienia związane z działalnością Penna traktowane są wszakże przez XBW w sposób odmienny, co nie wskazuje na korzystanie wprost z dialogu Lytteltona.

<sup>13</sup> *Dialogue III. Plato — Fénelon*.

<sup>14</sup> *Dialogue XXIV. Bayle — Locke*.

— podobnie jak Addison w „Spectatorze” — wypowiada sądy umiarkowane klasycystyczne, dając pokaźny przegląd dorobku literackiego poszczególnych autorów starożytności i czasów nowożytnych. Wysoko oczywiście ocenia Horacego i Wergiliusza, Boileau i Pope’a, Addisona i Woltera. Swift jest dla niego zbyt drastyczny i kostyczny, Lukian i Rabelais, mimo zasług w walce z fanatyzmem i zabobonem, posuwają się czasem zbyt daleko w dowcipie, który nie jest najwyższej próby<sup>15</sup>.

Lyttelton nie obala powszechnie uznanych wielkości, nie wznosi też kapliczki wielkościom nowym czy nowo przywróconym do łask. Dialogi jego pisane były w okresie dużych przeobrażeń w poglądach estetycznych i w epoce rewaloryzacji twórczości takich pisarzy, jak Szekspir i Spenser, lecz upodobania Lytteltona pozostały wyraźnie klasycystyczne. Co prawda wygłoszona zostaje pochwała Szekspira, lecz z napomknieniem o jego „błędach”; docenia się wzniosłość i „ogień poetycki” Milтона, ale też nie bez zastrzeżeń, których nie miał w stosunku do autora *Raju utraczonego* taki np. Addison już na początku wieku. Nie trzeba dodawać, że z innych, pozaestetycznych względów skrytykowana została frywolna komedia *Restauracji*<sup>16</sup>.

Konserwatywne poglądy estetyczne wyrażone w dialogach są tym ciekawsze, że sam Lyttelton, który również pisywał udatne wiersze, wymieniony jest w pomnikowej historii poezji angielskiej Courthope’a właśnie w rozdziale „The Early Romantic Movement in English Poetry”<sup>17</sup>, gdzie wspomniane są jego sielanki oraz elegie, jak wynika z ich analizy, bliskie tendencjom sentymentalnym ówczesnej poezji<sup>18</sup>. Nie jest to zresztą zjawisko tak bardzo zaskakujące, bowiem wielu twórców, i to znacznie większej miary niż nasz autor, łączyło bądź w jednym utworze, bądź w całym bloku swej działalności literackiej komponenty dwu nurtów.

Nie był jednak Lyttelton w swoich dialogach tylko wyrazicielem poglądów politycznych swoich czasów i klasykiem-erudytą. Niektóre z jego dialogów noszą charakter wyraźnie zabawowy, jak np. rozmowa dwóch smakoszy — Rzymianina i współczesnego Anglika, wskazująca, że Lytteltonowi nieobce były rozkosze stołu, a w każdym razie teoretyczne zainteresowania w tym wzglę-

<sup>15</sup> *Dialogue IV. Mr. Addison — Swift; Dialogue XIII. Virgil — Horace — Mercury — Scaliger the Elder; Dialogue XIV. Boileau — Pope; Dialogue XXII. Lucian — Rabelais.*

<sup>16</sup> *Dialogue XIV. Boileau — Pope.*

<sup>17</sup> W.J. Courthope, *A History of English Poetry*, t. 5, London 1919, s. 376—378.

<sup>18</sup> Literaturoznawstwo angielskie na ogół nie posługuje się terminem „sentymentalizm” w odniesieniu do ówczesnej poezji. Zjawiska nie mieszczące się w prądzie klasycystycznym określa się mianem nowych tendencji, preromantyzmu lub wczesnego romantyzmu.



dzie. Ale nawet z tego humorystycznego dialogu nie omieszkął autor wyciągnąć morału; Merkury kończy spór, kto znajdował najwięcej rozkoszy w jedzeniu, stwierdzeniem, iż był nim żołnierz spartański i farmer angielski, bowiem praca i głód czynią proste pokarmy smakowitymi<sup>19</sup>. I znowu znaleźliśmy się w kręgu dydaktyki i wątku „szczęśliwej prostoty”, które pojawiły się w krytyce luksusu francuskiego. Tegoż samego Rzymianina, autora słynnej książki kucharskiej — Apicjusza — wprowadzi do jednego ze swoich dialogów Krasicki każąc rozmawiać mu z Kuriuszem reprezentującym tu starorzymską *virtus*, łączącą się z prostotą i surowością obyczajów<sup>20</sup>.

Z 29 dialogów pisarza angielskiego przyswojono literaturze polskiej 3 utwory dość zróżnicowane tematycznie i należące do najładniejszych rozmów „dobrego lorda Lytteltona”. Tłumaczem dialogów, zamieszczonych w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, był Jan Albertrandi, którego kryptonim rozwiązała Elżbieta Aleksandrowska w monografii bibliograficznej pisma<sup>21</sup>. Albertrandi przekładał oczywiście z języka francuskiego, a konkretnie z wersji Joncourta, co udało mi się ustalić porównując tekst polski z dwoma tłumaczeniami francuskimi. Było bowiem owych francuskich przekładów w latach sześćdziesiątych w. XVIII aż trzy: jeden dokonany przez Elié de Joncourta pt. *Dialogues des morts traduits de l'anglais* par Monsieur le Professeur de Joncourt wydany w Hadze w r. 1760, drugi pióra J. Deschamps, który ukazał się w Londynie w tym samym roku, oraz trzecie tłumaczenie anonimowe z r. 1767 oparte na czwartej i powiększonej edycji angielskiej z r. 1765 i noszące tytuł *Dialogues des morts* par Mylord Lyttelton..., Amsterdam 1767<sup>22</sup>.

Przykład Deschamps'a nie jest mi znany z autopsji; oba dostępne mi tłumaczenia francuskie są, jak na praktykę osiemnastowieczną, wierne w stosunku do oryginału. Trafiają się wszakże w tych wersjach drobne różnice frazeologiczne i leksykalne, które uwidoczniły się w tekście polskim i pozwoliły przyjąć za podstawę przekładu Albertrandiego właśnie tłumaczenie Joncourta. Nazwisko Lytteltona nie pojawiło się ani na karcie tytułowej, ani w przedmowie tłumacza francuskiego, w której wymienił on pochwalnie wielkich poprzedników gatunku rozmów zmarłych — Lukiana, Fontenelle'a i Fénelona. Co prawda dialogi Lytteltona

<sup>19</sup> *Dialogue XIX. Apicius — Darteneuf.*

<sup>20</sup> I. Krasicki, *Rozmowa VI. Między Kuriuszem konsulem rzymskim a Apicjuszem.*

<sup>21</sup> Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Autorka podała Lytteltona jako autora *Rozmowy nad Styxem między Merkurym, junakiem Anglikiem i dzikim Amerykaninem* (poz. 26 bibliografii); przypisanie jeszcze dwóch rozmów Lytteltonowi pochodzi z moich ustaleń.

<sup>22</sup> Zob. A.A. Barbier, *Dictionnaire des ouvrages anonymes*, t. 1, Paris 1963, s. 949.

tłumaczył Joncourt z tekstu, który ukazał się w Anglii anonimowo, więc może istotnie nie wiedział, czyje utwory przekładał. Albertrandj też najpewniej nie znał nazwiska Lytteltona.

Ustalenie źródła przekładu było o tyle łatwe, że Albertrandj tłumaczył dokładnie i starannie, nie wprowadzając znaczących zmian, czasem tylko dokonując skrótów lub dopuszczając się drobnych amplifikacji. Zauważmy jeszcze, iż tekst Joncourta był nie tylko w posiadaniu autorów „Zabaw”; egzemplarz miał w swojej bibliotece również Krasicki<sup>23</sup>. *Rozmowy zmarłych* XBW nie noszą wszakże śladów bezpośredniej zależności od utworów pisarza angielskiego; zbieżności niektórych wątków wynikają z faktu, iż obaj autorzy poruszali się w kręgu refleksji charakterystycznej dla ich epoki.

Utworem nawiązującym do problematyki szczególnie aktualnej w dobie Oświecenia i który znalazł się w wersji polskiej w „Zabawach” jest *Rozmowa w Polach Elizejskich między Aleksandrem Wielkim i Karolem XII królem szwedzkim*<sup>24</sup>. W niedorzeczny i zaciekły spór o wielkość i pierwszeństwo w przewagach wojennych obu postaci wpisał autor swą negatywną ocenę źle pojętego bohaterstwa i niewłaściwego rozumienia, na czym zasadza się prawdziwa sława oraz istotna zasługa. Z pojedynku słownego, w którym obaj bohaterowie przygadują sobie dość ostro, zgodnie z ich wybuchowymi i krewkimi charakterami, zwycięsko wychodzi jednak Aleksander — człowiek odznaczający się we wczesnej młodości szlachetnością i cnotą, któremu jako uczniowi Arystotelesa nieobce były nauki i sztuki. Ów złożony i niecałkowicie krytyczny stosunek do Aleksandra Wielkiego, u którego dostrzeżę się mimo wszystko znamiona wielkości, przejawia się również w *Rozmowach zmarłych* Fénelona i Krasickiego; obaj pisarze, zarówno francuski, jak polski, wprowadzili postać sławnego Macedończyka do kilku dialogów.

Pisząc wspomnianą rozmowę Lyttelton posługiwał się Plutarchem i Wolterem, co zaznaczone zostało na marginesie tekstu, lecz pomysł zestawienia tych właśnie dwóch bohaterów nasunął przypuszczalnie Lytteltonowi Aleksander Pope, wspomniany w rozmowie jako „wierszopis niejaki angielski Pope nazywany. Obydwóch nas bezrozumnych tytułem obdarzyć raczył”<sup>25</sup>. Zarówno

<sup>23</sup> Zob. *Inwentarz biblioteki Ignacego Krasickiego z r. 1810*, oprac. S. Graciotti i J. Rudnicka, Wrocław 1973, poz. 447.

<sup>24</sup> „Zabawy” 1770, t. 2, cz. 1, s. 169—184; ed. II 1777, s. 158—172; *Dialogue XX. Alexander the Great — Charles the Twelfth, King of Sweden*, [w:] *Works*, t. 2, 1776, s. 267—276; *Dialogue XX. Alexandre le Grand — Charles XII, roi de Suède*, [w:] *Dialogue des morts*, 1760, s. 219—232.

<sup>25</sup> „Zabawy” 1770, t. 2, cz. 1, s. 170. W oryginale mowa jest o „madmen”, w wersji zaś Joncourta o „des fous” — a więc o szaleńcach lub obłąkanych.

oryginał angielski, jak wersja francuska odsyłają tu czytelników do *Essay on Man* Pope'a, przypomnijmy więc słowa poety:

Teraz zobaczmy wielkość — ta trudna w odkryciu;  
Znajdziesz ją w bohaterów albo w mędrców życiu —  
W bohaterach powszechne widać podobieństwo,  
Równe Macedończyka i Szweda szaleństwo,  
Każdego z nich dziwacznym życia było celem,  
Zostać ohydą ludzi lub nieprzyjacielem<sup>26</sup>.

W omawianym dialogu pojawił się na marginesie oryginału odsyłacz „see Porriatowski's [sic] remarks on Voltaire's *History of Char. XII*”. Przypis ten, ale z poprawnie już podanym nazwiskiem, zamieściły również dwie znane mi wersje francuskie. Lytteltonowi znane było więc dzieło Stanisława Poniatowskiego, który brał czynny udział w wydarzeniach opisanych przez Woltera i sprostował niektóre informacje zawarte w pierwszym wydaniu *Histoire de Charles XII* pióra mędrca z Ferney<sup>27</sup>.

Drugi z przełożonych w „Zabawach” dialogów — *Rozmowa w Polach Elizejskich między Tytem Wespazjanem i Scypionem Afrykanem Starszym*<sup>28</sup>, należy do krótszych i mniej zasadniczych w tonie utworów pisarza angielskiego. Występują w nim znakomici zmarli, ale ich dialog nie obraca się wokół zagadnień wagi państwowej, dotycząc głównie spraw „galantnych”. Tytus opowiada o swej wielkiej miłości do Bereniki, królowej Judei, z małżeństwa z którą zrezygnował wskutek oporu senatu rzymskiego. Tu Lyttelton przydaje rozmowie akcent polityczny, bowiem Tytus stwierdza:

Z tym wszystkim, tak się tyraństwa cieniem nawet brzydziłem, tak poddanych moich zdania poważałem, iż rozstać się z nią raczej na wieki obrałem, niż gwałtowne prawa lub uprzedzone nawet zdania Rzymian pod wolę moją podciągnąć<sup>29</sup>.

Wobec postawy Tytusa poświęcenie Scypiona, który wyrzekł się tylko pięknej branki zaręczonej z innym, okazuje się czynem wymagającym znacznie mniejszego hartu ducha, palmę pierwszeń-

<sup>26</sup> Podaję za *Wiersz o człowieku* Alexandra Pope. Przekł. L. Kamiński, Warszawa 1816, s. 47—48.

<sup>27</sup> *Histoire de Charles XII* Woltera nie została przetłumaczona na język polski, podobnie jak i dzieło Stanisława Poniatowskiego *Remarques d'un seigneur polonais sur l'Histoire de Charles XII, roi de Suède par Mr de Voltaire*, Haye 1741. Dzieło Poniatowskiego zostało natomiast szybko przełożone na język angielski pt. *Remarks on Mr. Voltaire's History of Charles XII, King of Sweden*, London 1741, i Lyttelton najprawdopodobniej czytał rzecz po angielsku. Podaję za *British Museum. Catalogue of Printed Books*, t. [48], London 1894, s. 201.

<sup>28</sup> „Zabawy” 1770, t. 2, cz. 1, s. 121—130; ed. II 1777, s. 108—117. *Dialogue XI. Titus Vespasianus — Publius Cornelius Scipio Africanus*, [w:] *Works*, t. 2, 1776, s. 164—169; *Dialogue XI. Tite Vespasien — Scipion l'Africain*, [w:] *Dialogues des morts*, 1760, s. 84—92.

<sup>29</sup> „Zabawy” 1770, t. 2, cz. 1, s. 127.

stwa otrzymuje więc Tytus jako wzór człowieka, który potrafił poświęcić prywatne uczucia dla dobra i spokoju państwa. Nie odznacza się on zresztą szczególną skromnością i sam z dumą oświadcza, iż zwano go „rozkoszą ludzkiego rodzaju”.

Dialog ten, podobnie jak i poprzedni, zaliczyć można do rozmów antyheroistycznych — w pierwszej zaprezentował Lyttelton mentalność i czyny władców-wojowników, w drugiej przedstawił wzór monarchy „doskonałego”, chociaż skoncentrował swoją uwagę przede wszystkim na prywatnym życiu cesarza.

Trzeci dialog Lytteltona w „Zabawach” nosi cechy złośliwej i dowcipnej satyry na obyczaje ówczesne. W *Rozmowie nad Styxem między Merkurym, junakiem Anglikiem i dzikim Amerykaninem*<sup>30</sup> zrezygnował pisarz z rezonerstwa i moralizatorskiej powagi. W formie żywej oraz naturalnej wymiany poglądów między rozmówcami, w której zróżnicował nawet nieco styl ich wypowiedzi, pokazał zetknięcie się dwóch całkowicie odmiennych obyczajowości: modnego londyńskiego galanta swoich czasów, który zginął w pojedynku, i współczesnego mu amerykańskiego dzikusa, którego na Pola Elizejskie posłał jego wrogowie — Francuzi. Amerykanin nie jest tu wszakże dobrym i łagodnym dzikusiem, znanym całej Europie od czasów Piętaszka z *Robinsona*, a potem tak popularnym dzięki licznym osiemnastowiecznym powiastkom filozoficznym i moralnym. Indianin w dialogu Lytteltona zwie się „krwawym niedźwiedziem”, a czyny jego za życia były istotnie okrutne i krwawe, bo jak się sam przechwala: „poległem zabiwszy siedem mężczyzn, pięć kobiet i wiele dzieci”<sup>31</sup>. Anglik natomiast jest wedle własnych zapewnień człowiekiem honoru i nie rozumie, jak można podrzynać gardła niewinnym niewiastom i dziatkom, Indianin z kolei nie pojmuje, jak można zabić w pojedynku o błahostkę własnego przyjaciela.

Kawaler angielski reprezentuje w dialogu obiegowe grzechy modne — częsty przedmiot satyry i w naszym kraju: karciarstwo, rozpustę, rozrzutność, pretensje rodowe i fałszywe pojęcie honoru. Dzikus stanowi postać ciekawszą, mniej banalną: jest naiwnym, prymitywnym i okrutnym prostaczkiem, usprawiedliwiają go wszakże barbarzyńskie obyczaje szczepu, w którym został wychowany. Lecz cóż usprawiedliwi Anglika? — zapytuje Merkury, trzeci partner dialogu.

Omawianą rozmowę Lytteltona wyróżnia od pozostałych nie tylko bardziej zdialogizowana forma, ale i wprowadzenie specy-

<sup>30</sup> „Zabawy” 1770, t. 2, cz. 1, s. 94-104; ed. II 1777, s. 85-93; *Dialogue VI. Mercury — an English Duellist — a North American Savage*, [w:] *Works*, t. 2, 1776, s. 132-138; *Dialogue VII. Mercure — Un Duelliste Anglais — Un sauvage de l'Amérique Septentrionale*, [w:] *Dialogues des morts*, 1760, s. 52-60.

<sup>31</sup> „Zabawy”, s. 95.

ficznego „czarnego humoru” i pewnej rubasznosci — elementów rzadko spotykanych w eleganckich utworach pisarza angielskiego, których bohaterowie zabawiali się zazwyczaj „wysoką” rozmową. Gdy Anglik np. chełpi się, iż dobrze jadał, dzikus odpowiada:

A jadłeś więc kiedy łopatkę lub mostkową sztukę Francuza? Co to za rozkosz! Mnie przynajmniej nad dwadzieścia Francuzów zjeść zdarzyło się. Zona moja warzyć i piec Francuzów umie lepiej niż jakakolwiek kucharka w Ameryce Północnej<sup>32</sup>.

Dialog ten cieszył się u nas największym powodzeniem, przełożono go bowiem na język polski jeszcze dwa razy. *Dialog zmarłych. Merkurs, Angielczyk w pojedynku zabity i dziki Mokawczyk z Ameryki* współwydano z tragedią Edwarda Younga pt. *Mściwość w latach siedemdziesiątych w. XVIII*<sup>33</sup>, drugie tłumaczenie pt. *Rozmowa umarłych przez lorda Lyttelton, Anglik zabity w pojedynku i dziki człowiek* ukazało się w r. 1820 w „Tygodniku Wileńskim”<sup>34</sup>.

Mówiliśmy dotąd o związkach twórczości pisarza angielskiego z literaturą polską. Prócz nich wszakże między Lytteltonem a jednym z Polaków nawiązane zostały kontakty bardziej osobiste. Nie tylko znał on dzieło Stanisława Poniatowskiego *Remarques d'un seigneur polonais...*, ale również zetknął się z jego synem, przyszłym królem Polski. Stanisław August w czasie swego pobytu w Londynie w r. 1754 spotykał się z ówczesnymi przedstawicielami życia politycznego, a wśród nich właśnie z lordem Lytteltonem, który w dziesięć lat później, gdy jego londyński znajomy wstąpił na tron polski, przesłał mu z tej okazji gratulacje<sup>35</sup>.

Lyttelton nie przypuszczał zapewne, że skreślone przez niego dialogi, które przeznaczył przede wszystkim dla młodych Anglików, wzbogacą nurt dydaktyczny Oświecenia polskiego na łamach pisma ściśle związanego z polityką kulturalną realizowaną przez jego królewskiego adresata.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>33</sup> Estreicher (XXXIII, s. 493) zasugerowany faktem, iż dialog ten współwydany został z tragedią Younga, wysuwa mylnie przypuszczenie, iż utwór ten jest również autorstwa Younga. Zdaniem Estreichera rzecz ukazała się we Lwowie u Szlichtyna po r. 1774.

<sup>34</sup> „Tygodnik Wileński” 1820, t. 10, nr 16, s. 16—22.

<sup>35</sup> Zob. Z. Libiszowska, *Życie polskie w Londynie w XVIII wieku*, Warszawa 1972, s. 42. List od Lytteltona znajduje się w Zbiorach Popielów, sygn. 177, K. 149.